



PRZEMYSŁ DRUCIANY.

(Odbitka z „Wędrowca“ Nr. 8).



WARSZAWA.
Drukarnia Artystyczna Saturnina Sikorskiego
Nowy Świat Nr. 47.
—
1895

Дозволено Цензурю.

Варшава, 8 Марта 1895 года.

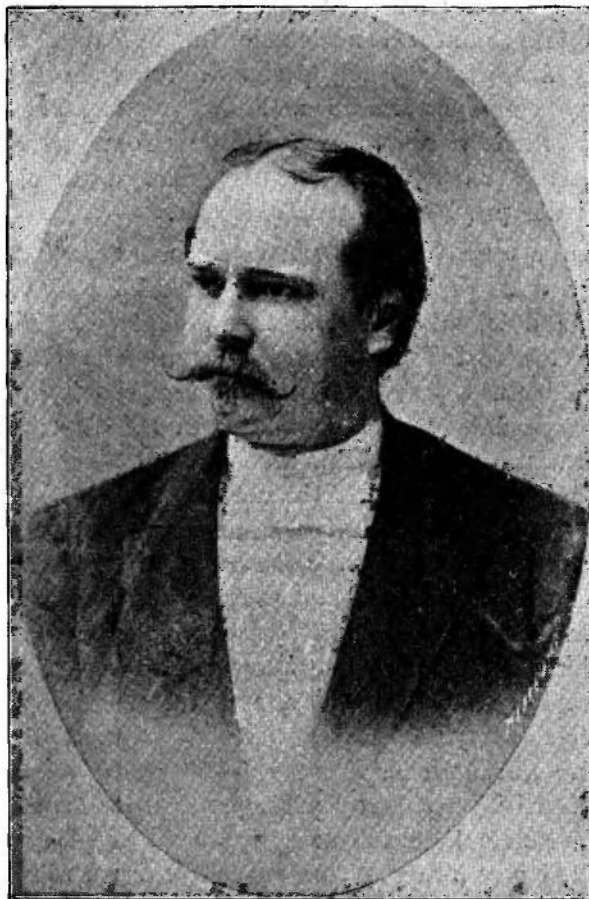
Biblioteka Uniwersytecka KUL
1000544407



PRZEMYSŁ DRUCIANY.



W kronikach starożytnych, kreślonych przez księdza Jaworskiego (1642 roku), i Dawidsohna (1750 roku), zanotowano kilkadziesiąt rękodzieł, jakie uprawiano w minionych wiekach w kraju naszym, lecz o gałęzi druciarskiej nie znalazłem żadnej wzmianki.



EDMUND CHRZANOWSKI,
fabrykant tkanin metalowych.

Dopiero w r. 1824-m druciarnstwo już się na dobre rozwieliło w Warszawie, bo jak na owe czasy dziewięć zakładów druciarskich i trzy pracownie szpilek, chyba wystarczały zapotrzebowaniom mieszkańców. O druciarnstwie z onej epoki wspomina Łukasz

Gołębiowski w „Opisaniu historyczno-statystycznym m. Warszawy,“ wydanem przez księgarza i typografa warszawskiego instytutu N. Glücksberga w r. 1827.

Zkąd się więc wzięło naraz tyle druciarzy w Warszawie? Na to pytanie znajdziemy odpowiedź w ówczesnych postanowieniach rządowych z roku 1809 i roku 1812, które nadawały rzemieślnikom zagranicznym różne przywileje, a mianowicie uwalniały ich od służby wojskowej, od opłaty czynszów z gruntów rządowych na lat sześć i od opłaty cła od inwentarza i ruchomości. W r. 1807 wprowadzono w Prusach obowiązkową służbę wojskową, przed którą ratując się Niemcy, całymi legionami napływali do nas pieszo, w podartych łapciach, z dobytkiem na wózkach przez psów ciągnionych.

Następnie w r. 1816 wyznaczono rs. 4500 na sprowadzenie z zagranicy fabrykantów i udzielenie im wsparcia, a w r. 1820, decyzją Rady Administracyjnej, postanowiono wydawać im bezpłatnie przez lat dziesięć, drzewo z lasów rządowych. Oprócz tego ustanowiono „fundusz fabryczny“, który w roku 1822 wynosił rs. 45,000, w r. 1823 rs. 90,000, a w latach następnych po rs. 127,500, na zapomogi dla przybyszów zagranicznych.

Zapewne z tego funduszu otrzymali sutą zapomogę majstrowie druciarscy, bo w ciągu jednego roku otwarto kilka pracowni. Jakie wyroby, i jaką ilość, wówczas druciarze produkowali, nie można dziś się dokładnie dowiedzieć. Zdaje się, że wyrabiali tylko przedmioty galanteryjne z drutu, a przeważnie haftki, szpilki i igły. Jakkolwiek Gołębiowski wyraźnie zaznacza, iż w roku 1824 uprawiało tę gałąź dziewięciu druciarzy, a oddzielnie wspomina o 3-ch szpilkarzach, to jednak w późniejszych latach w aktach cechowych nigdzie nie ma wzmianki o druciarzach, a tylko o szpilkarzach i iglarzach. Być może, iż później pracowników polskich tytuł „druciarz“ żenował z powodu tego, że druciarzami nazywają górali trudniących się drutowaniem garnków, i dlatego przyjęli nazwę szpilkarzy. Zresztą na początku urodzin tej gałęzi przemysłowej, wszyscy majstrowie byli Niemcami przybyłymi z zagranicy, a w niemieckim języku nazwa tego rękodziela zamykała się wówczas w wyrazach: „Spindler“, „Drächter“ lub „Drahtzieher“.

W dobie dzisiejszej, kiedy przemysł druciarski stanął tak wysoko, iż może śmiało konkurować z wyrobami najpierwszych fabryk zagranicznych, i gdy zważymy, że obecnie z drutu są wyrabiane tysiące przedmiotów, trudno nazwę tej gałęzi zamknąć w jednym wyrazie, i dlatego właściwym jest tytuł: „fabrykanta wyrobów drucianych“.

Ponieważ za małą liczbą była druciarzy do zawiązania samodzielnego cechu podług ustawy rzemieślniczej z r. 1816-go, więc w r. 1830-tym przyłączyli się druciarze, w charakterze iglarzy, do cechu pilnikarzy — nożowników i szpadników. Naturalnie wszyscy członkowie cechu byli Niemcami, jak to świadczą następujące nazwi-



ska wyciągnięte z pierwszego protokołu tegoż zgromadzenia, i tak: Altmeister Johann Beierlein; podstarszy Johann Reidel, dalej członkowie: Kasteln, Dann, Tschieschneck, Fridrich Temler, Karl Wernitz, Johann Doel i t. d.

W r. 1850-tym, pilnikarze i iglarze odłączyli się od cechu nożowników, i założyli cech odrębny.

Do roku 1850-go przemysł druciarski stał w jednej mierze, t. j. produkowano jedne i te same przedmioty, jakie zaczęto wyrabiać w zaczątku swego istnienia, i dopiero gałęź tą pchnął na pomyślniejsze tory, nie żaden Niemiec, lecz Czech, nazwiskiem Koprzywa, który zbudował w Warszawie pierwszą maszynę tkacką do wyrobu tkanin, na którą uzyskawszy patent, stopniowo ją udoskonalał—i odtąd datuje się przewrót w stosunkach tej gałęzi przemysłowej, która obecnie stoi na wyżynie zdumiewającego rozkwitu.

Najciekawszem było ostatnie dziesięciolecie w rozwoju przemysłu drucianego, bo stanął do konkurencji, nietylko z Niemcami tu na miejscu, lecz i z fabrykantami zagranicznymi, energiczny i wytrwały szermierz w zawodzie druciarskim, pan **Edmund Chrzanowski**.

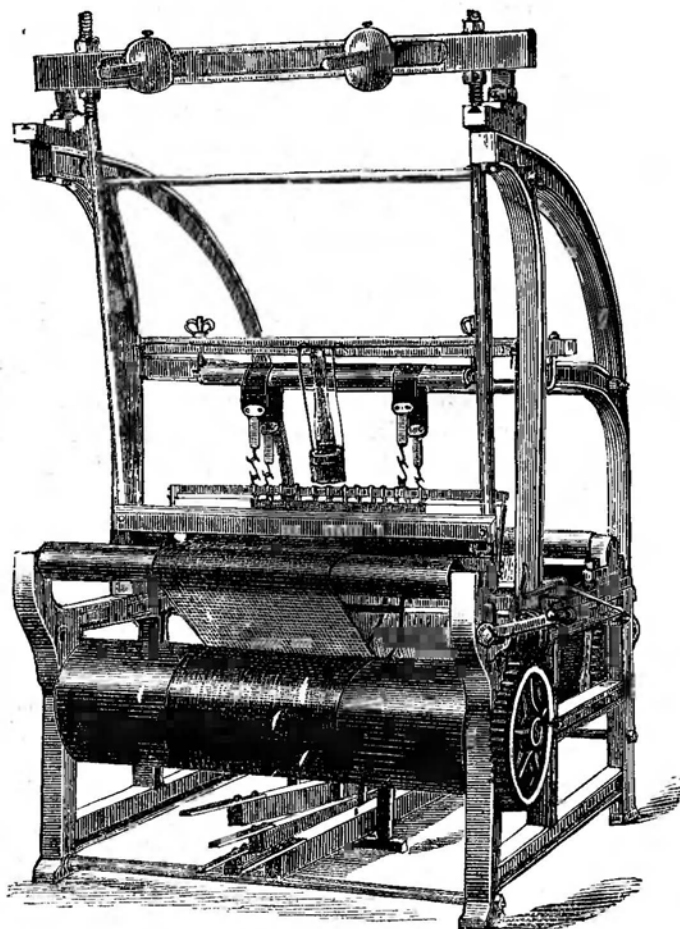
Poznałem go przed ośmiu laty na zebraniu towarzyskiem u p. Hugona Wróblewskiego, wówczas współpracownika „Wieku“ i „Kuryera Warszawskiego“, a dziś redaktora „Gazety Radomskiej“. W toku dyskusji o rozmaitych sprawach bieżących, p. Chrzanowski dużo słuchał, mało mówił, lecz z każdego zdania przezeń wypowiedzianego, w prostych słowach, tryskała myśl zdrowa. Mówiąc o przemyśle drucianym, zdradzał wielkie zamiłowanie do swojego fachu. Już wówczas, będąc od dwóch lat majstrem, rwał się ku wyżynom, rozwijał skrzydła do lotu, lecz były one jeszcze słabo porośnięte w pierze, czyli mówiąc wyraźniej, brak mu było gotówki do podniesienia swojej fabryczki do tego stopnia, ażeby mógł stanąć do współzawodnictwa z zawistnymi konkurentami.

Jak wiadomo, każdy początek jest trudny, to też p. Chrzanowski, rozporządzając w zaczątku swej pracy fabrycznej skromnymi funduszami, walczył ciężko o byt; niemal szturmem zdobywał dzień po dniu, i w końcu dzięki swej wrodzonej energii i wytrwałości, zdobył w przemyśle druciarskim tak korzystną placówkę, że śmiało może z niej dominować najliczniejszym przeciwnikom druciarskim w kraju i zagranicą.

Na początek zafundował sobie jedną maszynę tkacką i niezbędne narzędzia. Pracował przy pomocy paru robotników dniem i nocą. Wyroby swoje zaprezentował po raz pierwszy na wystawie rolniczo-przemysłowej w Warszawie w r. 1885, i otrzymał dwa listy pochwalne. To bardziej jeszcze zachęciło go do pracy, której rezultat był coraz pomyślniejszy. Co roku niemal rozszerzał fabrykę, i dziś jest w niej w ruchu dwadzieścia machin, obsługiwanych liczną rzeszą robotników.

Oprócz uzdolnienia fachowego, ma p. Ch. i spryt handlowy, a przy tem umie dobrze rachować. Razu pewnego w pogadance ze mną o stosunkach handlowych, wypowiedział zdrowe zdanie o kupcach. Dowodził on, że kupcy dlatego robią małe obroty, że za wysokie doliczają procenty.

„Ja — proszę pana — mówił Chrzanowski — kontentuję się najniższym procentem, i dobrze na tem wychodzę. Przypuśćmy, że włożyłem w interes rs. 10,000; czyli że mam na składzie towaru za taką sumę. Otóż jeżeli sprzedaję wyroby swoje tanio, mam większy zbyt, i kapitał włożony może być w obrocie dziesięć lub dwadzieścia



Maszyna tkacka pomysłu p. E. Chrzanowskiego.

razy przez rok, i potem w ogólnem zsumowaniu mam rezultat dodatniejszy, aniżeli kupiec sprzedający towar drogo, a w małej ilości“.

Te słowa wypowiedział przed sześciu laty, i muszę mu przyznać, że miał słusność, kiedy zasadę swoją w praktykę wprowadziwszy, nie tracił lecz w dwójnasób zyskiwał.

Praca p. Chrzanowskiego miała i ma nagrodę nie tylko finansową lecz i moralną. Prasa warszawska nie szczędziła mu pochwał, w zupełności zasłużonych za jego wysiłki, i stawiała go za wzór innym rzemieślnikom, między którymi jest wielka liczba umiających narzekać, i żyć tylko nadzieją rychło im manna z nieba spadnie, lecz do pracy energii i wytrwałości nie mają.

W prasie zagranicznej, t. j. francuskiej, włoskiej i niemieckiej łatwo zdobyć reklamę dziennikarską za pieniądze; opłaca się tam i aktor, i artysta, i malarz, i kupiec, i przemysłowiec, lecz w dziennikach warszawskich reklamy za pieniądze nie kupi. Znam wszystkich, którzy kiedykolwiek robili wzmiankę w pismach tutejszych o firmie Chrzanowskiego, i wierzę święcie, że pisali z przekonania, i żaden z nich „łapówki“ nie dostał.

Do pierwszych, którzy zwrócili uwagę na działalność p. Chrzanowskiego należą: Redaktor „Roli“ p. Jeleński i Redaktor „Gazety Radomskiej“ p. Wróblewski, a później inni. A pisali dużo, bo co roku p. Ch., dawał sposobność do pisania, wprowadzając nowości w fabrykacji, i wymyślając coraz to nowe wynalazki praktyczne, które nadawały się do opisu.

P. Chrzanowski, każdy dziennik, w którym była o nim wzmianka, chowa jakby relikwię świętą, więc też skorzystałem z tego zbioru, by w krótkości streścić rozmaite zdania o działalności jego pisane.

Najpierw załatwię się z prowincją. „Gazeta Radomska“ Nr. 23 z r. 1893, zamieściła artykuł następującej treści:

„W fabryce tkanin metalowych p. Edmunda Chrzanowskiego, odbyło się poświęcenie rozszerzonego znowu zakładu, który wyrobami swemi zaszczytnie współzawodniczy z produkcją zagraniczną, i wypiera ją skutecznie z naszego kraju i cesarstwa. Fabryka p. E. Chrzanowskiego dobrocią i taniością rywalizuje z fabrykami zagranicznymi, a jest jedyną w kraju, prowadzoną racjonalnie i sumiennie. Lat temu niespełna dziesięć, p. Ch. w maleńkiej pracowni i bez zasobów, rozpoczął swoją działalność, a dziś zakład jego tkanin metalowych i wyrobów z drutu, posiada przeszło dwadzieścia maszyn najnowszej konstrukcji, a niektóre z nich pomysłu samego właściciela.“

*
* *
*

„Gazeta Warszawska“ Nr. 162 z r. z. pisze: „Przemysł druciany, ujęty w ramy wytwórczości fabrycznej, stanowi bardzo ważny czynnik w ogólnym rozwoju ekonomicznym. Nie ma prawie fabryki, któraby nie musiała się posługiwać tkaninami metalowymi; od mniej przeto lub więcej dobrego wyrobu tych ostatnich, zależą często losy danego towaru na rynkach spożywczych. W technice cukrowarskiej, gorzelnianej, piwowarskiej, młynarskiej i t. d., wyroby fabryk drucianych odgrywają jedną z ról pierwszorzędnych.“

„Wobec tego zagranicą oddawna zwrócono baczna uwagę na rozwój tej gałęzi przemysłowej. Wynalazki, tudzież ulepszenia w zakresie fabrykacji tkanin metalowych, stoją wciąż na porządku dziennym. Równoległe z tem udoskonala się pośrednio technika innych fabryk, korzystając z usług druciarstwa.“

„U nas krajowcy niwę przemysłu drucianego do niedawna uprawiali sposobem pierwotnym; wzorowe zaś fabryki w tym kierunku prowadzili tylko Niemcy, którzy, rzecz prosta, chcieli utrzymać monopol w ręku i gorliwie odsuwali wszelkich współzawodników krajowców. Dla dobrobytu społecznego, dla rozwoju samodzielności ekonomicznej kraju, ów fakt nie był pożądanym, odsuwał bowiem od pracy sporą ilość rąk tutejszych, i oddawał sporo grosza jednostkom, które prędzej czy później wyniosłyby go zagranicę.“

„Pierwszy, który ów monopol niemiecki przełamał i krajowcom otworzył nowe pole pracy, jest p. Edmund Chrzanowski. Dzisiaj jego fabryka tkanin metalowych i wyrobów drucianych, cieszy się zasłużonym rozgłosem.“

„Ale nieprędko przyszło do tego. P. Chrzanowski zaczynał nie tylko od skromnych początków, ale i zwalczać musiał złość współzawodników—niemców; musiał przełamywać stawiane przez nich przeszkody, musiał zdobywać sobie odbiorców i równocześnie dbać o przyswajanie swojej fabryce najnowszych ulepszeń zagranicznych. To też przedstawia on dodatni typ angielskiego *self-helpu*, który powinien być wzorem dla innych fabrykantów, oraz rzemieślników naszych.“

„Jego fabryka pierwsza wprowadziła do przemysłu drucianego setki ulepszeń, znanych za granicą, za co z biegiem czasu otrzymała 20 medali na rozmaitych wystawach. Przed czterema laty zaczęto tam po raz pierwszy w kraju wyrabiać z wybornego drutu belgijskiego siatkę *croiset* o 16,000 otworach w calu kwadratowym. Taką siatkę, używaną do fabrykacji papieru i krochmalu, oraz do nawozów sztucznych, sprowadzano z zagranicy. Dalej przystąpiono tam do wyrobu siatki z drutu drełowanego, mającą zastosowanie także w fabrykacji papieru. Bardzo ważne usługi oddała w ostatnich czasach fabryka owa w zakresie ulepszenia pomp ssących. Słowem, przemysł papierniany, cukrowniczy, oraz kilka innych, korzysta z onej fabryki, gdzie wszystkie udoskonalenia z ostatniej doby zaprowadził p. Chrzanowski po niedawno odbytej podróży za granicę w celach naukowo-technicznych.“

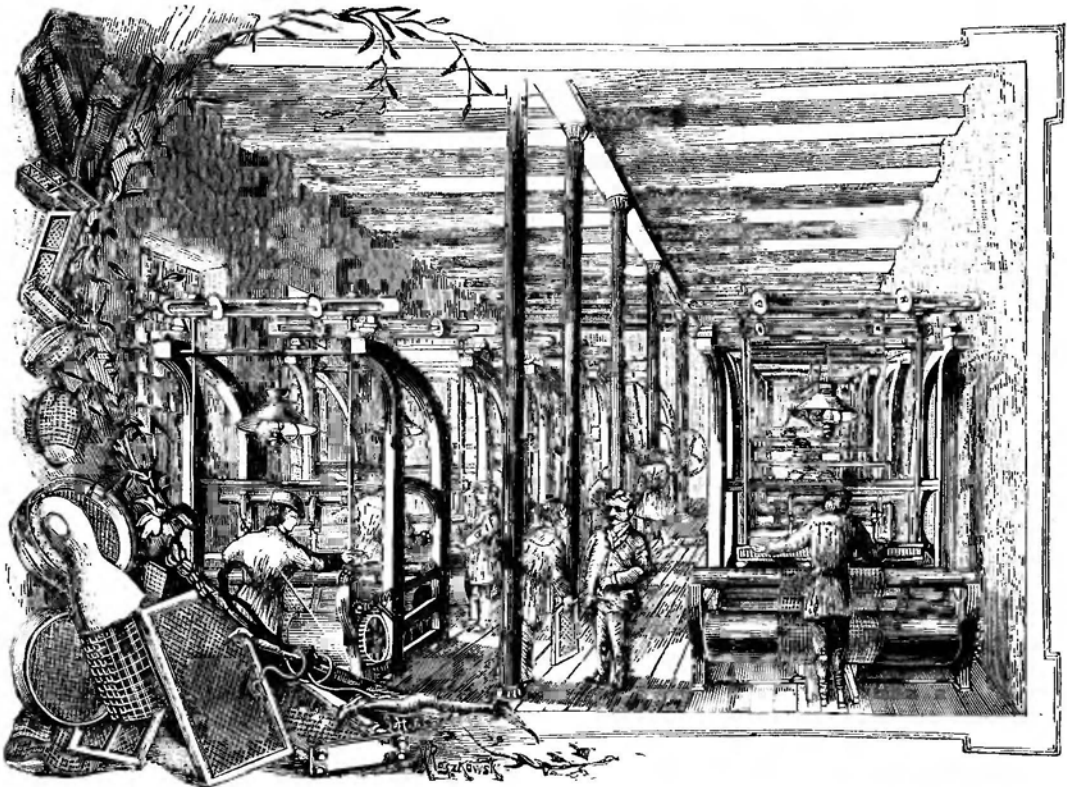
„W tych dniach odbyło się poświęcenie fabryki p. Chrzanowskiego, świeżo rozszerzonej i powiększonej stosownie do wielkich obrotów z lat ostatnich.“

*
* *
*

Wspominałem powyżej, że p. Chrzanowski miał w swoim czasie poważnych konkurentów, którzy nie przebiegali w środkach

w szkodzeniu świeżemu współzawodnikowi. O sprawie tej znajdujemy wzmiankę w Nr. 8 tygodnika „Roli“ z r. 1886, która pisząc o jakimś „Królu bawełnianym“, wzięła również w obronę p. Chrzanowskiego. Oto słowa „Roli“:

„Ach! prawda, mam i drugi przykład pod ręką, a w treści ta jeno różnica, że w miejsce „Króla bawełnianego“ występuje na scenę pewien „Królik druciany“. P. N... to przecież nasz znajomy. Wspominałem już w „Roli“ o jego bohaterstwie w kierunku *ausrotten*. Pousuwawszy polaków, a wprowadziwszy „landsmanów“, postanowił, jak i o tem mówiłem, dawnego swego długoletniego pracownika p. Chrzanowskiego, pognębić za to tylko, iż śmiał on na własną rękę założyć tu w Warszawie, taką samą fabrykę... Ów pan nie mogąc innym sposobem zgnębić p. Chrzanowskiego, rozesał do wszystkich fabryk i zakładów używających najwięcej wyrobów druciarskich — cyrkularz, w którym oświadcza najwyraźniej, że „w celu usunięcia (!!!) niekonsekwentnej i niedosyć poważnej konkurencji,



Wnętrze fabryki wyrobów drucianych E. Chrzanowskiego.

postanowił ceny swoich wyrobów obniżyć w innym niż dotychczas stosunku“ i t. d. Tłumacząc to na język zwykły, czytać tak należy: Jestem bogaczem, więc łatwo mi usunąć z drogi człowieka na dorobku. Wprawdzie ten p. Chrzanowski wyrabia sam i sprzedaje

o wiele taniej te przedmioty, za które przedtem poważny grosz płynął zagranicę, ależ dlatego właśnie jest on konkurencją niedość konkwentną.“

* *

W numerze 6-tym z r. b. „Rola“ poświęciła p. Chrzanowskiemu szerszy artykuł z okazji upływu lat dziesięciu od czasu otwarcia jego fabryki. Oto co pisze p. Jeleński:

„Lat dziesięć temu blisko, jak do redakcyi naszej zgłosił się ktoś i przemówił w sensie takim mniej więcej: — „Zachęćcie panowie nas, swojaków, do przemysłu, do handlu, słowem do tych gałęzi pracy, które przez wieki całe pomijaliśmy obojętnie, a tymczasem skoro tylko kto z nas chce wejść na tę drogę, spotyka tak zawziętą konkurencję żydów albo niemiaszków, albo i tamtych i tych razem, że pod jej ciosami paść musi. Ja właśnie w tem jestem położeniu. Z niewielkim, nawet z bardzo małym zaoszczędzonym kapitalikiem, sałożyłem w Warszawie swojską fabrykę wyrobów drucianych—lecz cóż z tego, niestety, kiedy oto konkurenci moi wszelkimi sposobami usiłują mi szkodzić i pracę moją dyskredytować. Chciałbym uzdolnienie moje fachowe zużytkować w pracy samodzielnej, chciałbym pracę tę udoskonalić i chciałbym ją rozwinąć, a tymczasem współzawodnicy moi germańskiego lub starozakonnego pochodzenia powiadają: nie bratku, my cię połknąć musimy! Przemówcież więc panowie za mną, aby swoi swego połknąć nie dali.

„Tym ktosiem był p. Edmund Chrzanowski, który chciał i umiał pracować, a przytem umiał wytrwać, i w tem był sekret powodzenia.“

Brak miejsca nie pozwolił nam w całości przytoczyć artykułu p. Kamiennego, więc tylko dodam jeszcze kilka wierszy ostatnich z owego artykułu: „Gdy lat dziesięć temu do fabrykacyi druciarsko-tekackiej sprowadzano przeważnie robotników niemieckich, p. Chrzanowski wyrobił sobie zastęp pracowników, złożony wyłącznie z sił miejscowych. Dawniej wszystkie delikatniejsze wyroby z drutu sprowadzać musiano z zagranicy i wysyłać za nie niemało naturalnie pieniędzy, dziś potrzeby tej nie ma, bo fabryka p. Chrzanowskiego produkuje najdelikatniejsze tkaniny, obsługując niemi cukrownie, fabryki cementu, krochmalnie, młyny parowe i rozmaite inne zakłady, Szeroki ma ona już zbyt i rozległe stosunki. Mówiąc tedy krótko, pan Ch. tylko pracą własną, inteligencyą, przedsiębiorczością, wytrwałością i zamiłowaniem w swym zawodzie, rozwinął swój zakład na większą skalę.“

Mniej więcej w tym samym duchu pisały o działalności pana Chrzanowskiego i inne pisma, lecz niestety nie mogłem przejrzeć całego stosu leżących przedemną dzienników, bo kolega-zecer krzyczał, że dosyć tego dobrego, więc rad nierad, musiałem zaprzestać dalszych notatek, nawet bardzo ciekawych.

Nie mogąc przytoczyć wszystkiego, co pisma zamieściły o p. Chrzanowskim w ciągu lat dziesięciu istnienia jego fabryki, wspomnę tu jeszcze o przygodzie jego, jaką miał w r. 1890, na wystawie przemysłowo-rolniczej w Warszawie. Oto p. Ch. dał na wystawę siatki tak delikatne i gęste, że aż konkurenci uczynili mu zarzut, iż wystawił wyrób zagraniczny. Dowiedziawszy się o tych zarzutach p. Ch., zwrócił się do komitetu wystawy z prośbą o wydelegowanie specjalnej komisji dla sprawdzenia produkcji tego rodzaju tkaniny na miejscu. Komisya wybrana przez komitet zebrała się w fabryce p. Chrzanowskiego i sprawdziła, wobec reprezentantów prasy, że tkanina zakwestjonowana na wystawie, była wykonaną w fabryce jego i przez swoich robotników.

Zarzut ów ze strony konkurentów był największą reklamą dla Ch., którego wyroby w zdumienie wprowadziły fachowców, niechęcych wierzyć, ażeby w Warszawie wyrabiane być mogły tak delikatne tkaniny metalowe.

Oprócz uzdolnienia fachowego, zdobytego długoletnią praktyką, p. Ch. pragnął przyswoić sobie zdobycze wynalazków obcych, wprowadzonych w największych fabrykach tego rodzaju istniejących zagranicą, i w tym celu odbywał dalsze podróże po Austrii, Niemczech, Francji i Belgii, i każdym razem przywoził z sobą jakąś nowość w fabrykacji drucianej, i liczne modele, które chętnie pokazywał nawet swoim konkurentom.

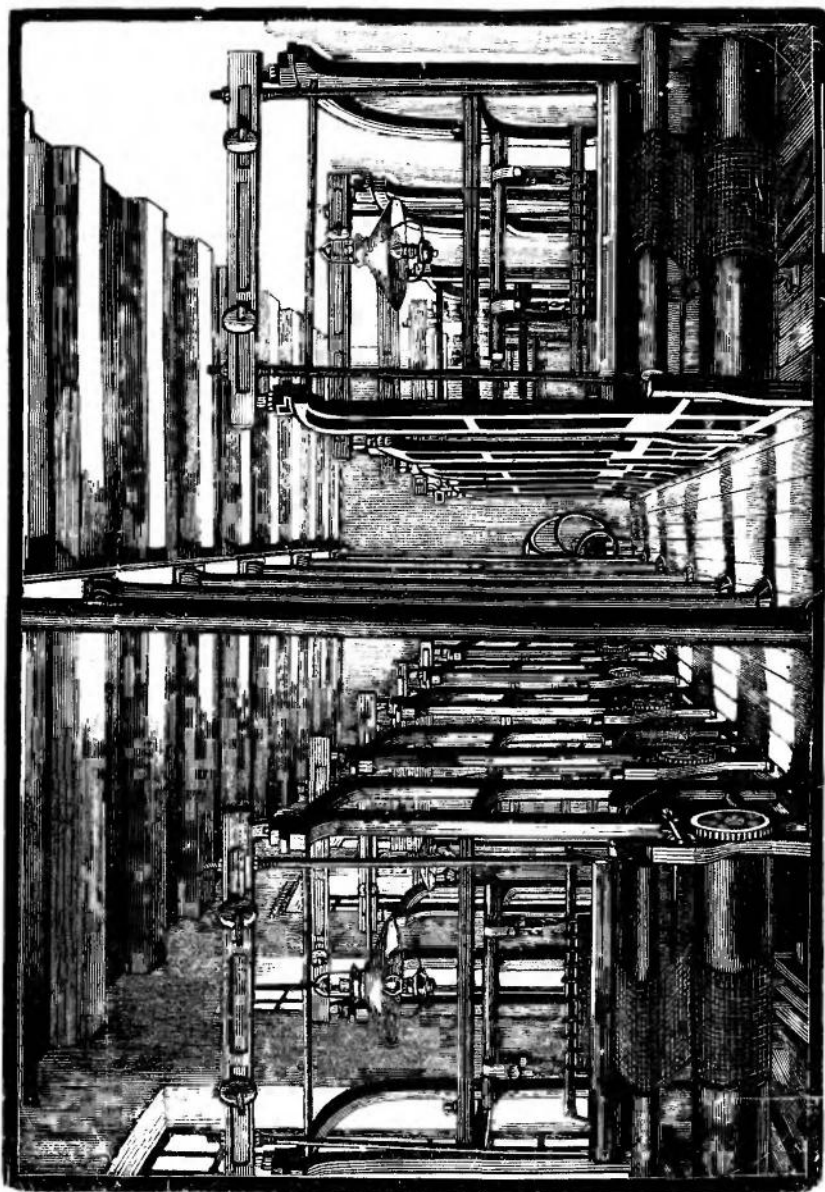
Większe fabryki wyrobów druczanych za granicą nowe wynalazki i ulepszenia zastosowane w fabrykacji, starają się osłonić tajemnicą, i wejście do wnętrza zakładów dla zbyt ciekawych, jest wzbronione. Ale od czego spryt? P. Ch., gdzie nie mógł nic wskórać za pieniądze, używał fortelu. Wdziewał na się bluzę prostego wyrobnika, i za pewną opłatą dostawał zatrudnienie w fabryce, z której po zbadaniu należytem wprowadzonych nowości, ulatniał się, a powróciwszy do domu, zaraz nazajutrz fabryka jego produkować zaczęła przedmioty nieznane w Warszawie.

Po wystawie w Pradze czeskiej, podał do wiadomości referat swój o wyrobach z drutu na zebraniu sekcji rzemieślniczej w lokalu tow. popierania przemysłu i handlu. W sprawozdaniu swem pan Chrzanowski dowiódł, że umiał patrzeć i przyswoić fabrykacji krajowej mnóstwo nowych zdobyczy przemysłowych.

Następnie w r. 1893, w miesiącu grudniu, na zebraniu sekcji rzemiosł, p. Ch. odczytał drugi referat o druciarstwie po powrocie z podróży po Niemczech. Na zebraniu onem pokazywał różne przedmioty druczane przywiezione z zagranicy, a mianowicie: bardzo praktyczne wieszadła do fotografii, do naczyń kuchennych, szpilki z futerałami praktyczne do bandaży i t. p., a z narzędzi niezmiernie użyteczne heicengi, czyli nożyce tnące z łatwością grube kawałki żelaza.

Referat pana Ch. bardzo zainteresował zebranych, którzy mu składali podziękowania za zapoznanie ich z temi nowościami, które obecnie są już produkowane na miejscu siłami swojskich robotników.

Za wyroby swoje otrzymał p. Chrzanowski na wystawach miejscowych i zagranicznych sporą ilość nagród, a mianowicie:



Machiny fabryki tkanin metalowych E. Chrzanowskiego.

W r. 1885, list pochwalny Tow. wyścigów konnych w Warszawie.

W r. 1886, list pochwalny Muzeum Przemysłu i Rolnictwa,
za manekiny druciane.

W r. 1887: Dyplom uznania Wystawy higienicznej w Warszawie,
za materace, łóżko i lektykę.

List pochwalny Wystawy Hygienicznej za manekiny.
 List pochwalny na wystawie w Charkowie.
 W r. 1888: Medal złoty na wystawie w Brukselli.
 Medal brązowy na wystawie wyścigów konnych w Warszawie.
 Medal brązowy z wystawy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa
 w Warszawie za tkaniny metalowe.
 W r. 889: Na wystawie paryskiej dwa medale brązowe.
 Medal srebrny za siatki druciane na wystawie Muzeum Przemysłu
 i Rolnictwa.
 W r. 1890: Wielki medal srebrny na wystawie Muzeum Przemysłu
 i Rolnictwa.
 Medal srebrny na wystawie w Smoleńsku.
 Medal brązowy na wystawie w Chersoniu.
 Medal brązowy na wystawie w Borysoglebsku za sita metalowe.
 W r. 1891: Wielki medal srebrny na ogólnem zebraniu szóstego zja-
 zdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie za lektykę własne-
 go pomysłu i wyrobu.
 W r. 1892: Podziękowanie towarzystwa ogrodniczego warszawskiego
 na wystawie w Łodzi.
 W r. 1893: Medal brązowy na wystawie gospodarstwa wiejskiego
 w Saratowie.
 Potwierdzenie wielkiego medalu srebrnego na wystawie skór Muze-
 um Przemysłu i Rolnictwa, za sito skórzane i siatki do paszenia koni.
 Medal srebrny na wystawie rolniczej w Połtawie.
 Medal brązowy z wystawy krajowej, rolniczo-przemysłowej w Kra-
 kowie 1887 r.
 Dodatkowo medal austriackiego Ministerstwa Handlu.
 W r. 1894 na wystawie w Chicago otrzymał również nagrodę, lecz
 dotąd sam jeszcze nie wie jakiego rodzaju.
 To chyba dosyć, a jednak jeszcze nie wszystkie, bo brakuje tu
 kilka nagród z wystaw zagranicznych, których okazji nie mam pod
 ręką.

*

*

A teraz ciekawą jest rzeczą, jakie przedmioty fabryka p. Chrza-
 nowskiego produkuje?

Najgłówniejszemi artykułami Jego fabryki, są tkaniny metalowe,
 a więc wyrabia: siatki z drutu żelaznego i mosiężnego; ochronne od
 much, zabezpieczające winogrona od ptactwa, siatki do rozprowadza-
 nia po ścianach dzikich win, siatki do altan, siatki mosiężne dla fa-
 bryk cykorji, mączki kartoflanej i sztucznych nawozów; siatki do ry-
 bołówstwa i do wialni bostońskiej; komplet siatek do Tryjera i t. d.

Wyrabia sita do czyszczenia zboża, węgla, żwiru, ziemi i robót
 kanalizacyjnych; sita do koniczyny czerwonej, które oczyszczają ją
 z kianiaki, babki i szczawiku; komplet sit do koniczyny białej; sita
 do oczyszczania grochu, pszenicy z kąkolu, groszku i t. p., sita do

oczyszczania owsa; specjalne dla piekarzy; dalej sita giserskie żelazne i mosiężne; sita do przecierania mięsa i kawioru; sita do oczyszczania paszy inwentarza; perfuary do aptek; suszarnie do słodu; haczyki do plantacyj chmielu; klatki do przechowywania mięsa przed muchami; kojce dla drobiu i przewozu owiec; iskrochrony do kominów; materace druciane, elastyczne.

Tu nadmienić muszę, że na jednej z wystaw materac druciany z obramowaniem, pomysłu p. Chrzanowskiego, wytrzymał próbę ciężaru sześciu osób, po których zejściu z materacu nie opuścił się tenże ani na jeden milimetr; przyznano mu wówczas nagrodę medalu srebrnego.

Oprócz powyżej wyszczególnionych artykułów fabryka pana Chrzanowskiego wyrabia eleganckie ekrany do okien i przed otwory pieców, oraz klatki dla ptaków śpiewających; klosze do przykrywania wiktuałów przed muchami; liczne przybory pszczelnicze; wykonywa siedzenia sprężynowe do bryczek, linijkami zwanych.

I jeszcze nie wszystko. Fabryka owa produkuje na szerszą skalę ogrodzenia druciane zwierzyńców, parków, i mniejszych ogródków w śródmieściu. Ogrodzenia druciane urządził w parku łażeniokowskim od strony Belwederu; drugie w około ogródków przed pałacem przy ulicy Krolewskiej i Saskiego placu, zajętego przez klub myśliwski, oraz kilkanaście ogrodzeń w różnych dzielnicach miasta.

Świeżo zaczął wyrabiać siatki z najcieńszego drutu stalowego, która liczy 10,000 dziureczek w jednym calu kwadratowym.

Wyrabia bębny do łowienia ryb i praktyczne wycieraczki do błota i śniegu.

Urządza bażantarnie i kurniki, i produkuje wiele innych nowości w gospodarstwie przemysłowym i rolniczym mogące mieć praktyczne zastosowanie.

Wkrótce p. Ch. zacznie wyrabiać blachę dziurkowaną cynkową, żelazną i mosiężną, używaną do wirówek w cukrowarstwie i młynarstwie; maszyny do sztancowania blachy sprowadził z Anglii.

*

*

*

Na tem kończę niniejsze sprawozdanie o przemyśle drucianym. Jakkolwiek notatki moje uważane być mogą za reklamę dla p. Chrzanowskiego, jednakowoż nie osłabi to szczerą prawdę, jaką uobrazowałem, pisząc o działalności tego skromnego a dzielnego pracownika na niwie przemysłowej. Kreśliłem wszystko z przekonania i bez przesady, jako naoczny świadek mozolnej jego pracy i wysiłków od początku otwarcia fabryki. Najwyższą dla mnie zapłatą za niniejsze sprawozdanie jest wewnętrzne zadowolenie, iż w ten sposób mogłem złożyć hołd człowiekowi, którego dewiza: „Sumienna i uczciwa praca!”

Władysław Koleżak.